

# T Y D Z I E N K O B I E C Y

## Obrady Rady Naczelnej Narodowej Organizacji Kobiet

W tych dniach obradowała w Warszawie Rada Naczelna Narodowej Organizacji Kobiet.

Obrady toczyły się głównie dookoła trzech najważniejszych kwestyj: wzmocnienia frontu narodowego przeciw komunizmowi i zjednoczenia w tym kierunku wszystkich wysiłków, obrony polskiego stanu posiadania na Kresach oraz organizowania jak najszerszej pomocy dla drobnego handlu i rzemiosła polskiego przez zakładanie kas bezprocentowych.

Na zjeździe przyjęto następującą rezolucję:

„Zjazd Rady Naczelnej N. O. K. w dniu 11. 11. b. r. stwierdza na podstawie sprawozdań swych delegatów z Kresów Wschodnich i południowo-wschodnich zastraszający fakt stałego i wzmoczonego w ostatnich czasach kurczenia się polskiego stanu posiadania, a szczególnie ziemi. Podana świeżo przez prasę narodową wiadomość, że w 2-ch tylko powiatach Wołynia przeszło w ostatnich latach 46.000 ha na ręce żydowskie, daje podstawy do wniosku, że te przerażające stosunki istnieją i w innych powiatach województw kresowych, że ziemia polska wydzierana jest z pod stóp polskich dziesiątkami tysięcy ha.

Ze względu na to, że utrzymanie ziemi w ręku Polaków jest zasadniczą kwestią bytu narodu i Państwa, a na Kresach gwarancją jego obrony i bezpieczeństwa granic, uderza fakt, że o tak ważnych sprawach opinia polska nie jest poinformowana.

Rada Naczelna NOK. stwierdza, że zgodny interes Narodu i Państwa wymaga:

1) Aby udostępniono statystykę agrarno-narodowościową T-wom polskim, statutowo zajmującym się obroną polskiego stanu posiadania. Jakkolwiek bowiem zrozumiała jest potrzeba pewnych ograniczeń w ujawnianiu jej, to jednak konieczne jest poruszenie społeczeństwa polskiego, obecnie tak mało interesującego się tą sprawą zasadniczą dla bytu narodowego.

2) Aby wstrzymano masowe licytacje majątków ziemskich, których masowa podaż rujnuje plan posiadania narodowego i obniża wartość ziemi dla Narodu bezcenną oraz zmniejsza wydajność produkcji rolnej przez rozdrobnienie na warsztaty, które stoją na niskim poziomie gospodarczym,

nie mając podstaw finansowych dla jej podniesienia.

3) Aby ograniczono przymusową parcelację ziemi w centrum państwa, która zmniejsza popyt ze strony drobnych rolników na ziemię na Kresach.

4) Aby parcelowano większą posiadłość polską wyłącznie między Polaków, gdzie zaś konieczne jest dopuszczenie wyjątku, uzupełnienie uszczerbku przez racjonalne rozparcelowanie odpowiedniego obszaru ziemi, nie należącej do Polaka między Polaków.

5) Aby tworzone drogą parcelacji tylko silne, zwarte kolonie polskie z zapewnieniem dla nich zaspokojenia ich potrzeb religij-

nych, oświatowo-kulturalnych i gospodarczych.

6) Aby otoczono opieką państwa kolonie polskie, istniejące, zagrożone majoryzacją.

7) Aby utrzymano dla dłużników Państwowego Banku Rolnego zakazu sprzedaży gruntów przed spłatą zupełną długu, względnie na zezwolenie na spłatę jego przed czasem w celu obejścia zakazu sprzedaży gruntu.

8) Aby nie przyznano ulg przysługujących osadnikom pierwotnym ich dalszym nabywcom.

9) Aby wydano przepis, aby parcelację mogli się zajmować tylko Polacy rodowici, znani z polskich uczuć patriotycznych i nieposzlakowanej uczciwości.

### Nasze gawędy

## Nowy podręcznik dla pań domu

Paniom domu z miasta i ze wsi sygnalizujemy ukazanie się znakomitej książki — poradnika, zawierającego wskazówki ze wszystkich dziedzin gospodarstwa domowego, z szerokim ujęciem zadań obywatelskich pań domu.

Książka wydana bardzo starannie zarówno pod względem treści, jak i szaty zewnętrznej, pokazuje pod względem objętości (260 stron) dzięki swym niezwykle przystępnej cenie 1 złotego może się znaleźć w ręku każdej gospodyni.

Podręcznik, noszący skromny tytuł „Kalendarz pani domu”, zawiera bogaty materiał, opracowany przez najlepszych specjalistów z każdej dziedziny zagadnień.

We wstępie artykuł red. Z. Zaleskiej „Cel i droga życia” omawia plan życia osobistego kobiety, życia w rodzinie, w narodzie i państwie.

W cz. I kalendarza każdy miesiąc zawiera 4 działy: 1. budżet, 2 — układanie budżetów, organizacja domu, planowanie zajęć gospodarczych i opracowywanie metod pracy, sztuka zakupów i przeprowadzanie oszczędności, — 3. kalendarzyk o program prac w miesiącach — w domu mieszkającym i wiejskim i w kołach gospodyń wiejskich, — 4. odżywianie i w tym zakresie zwrócenie uwagi na różne nie słusznie mniej spożywane produkty krajowe, na soję, pieczarki, żurawiny i t. p., na zwiększenie spożycia mleka, ryb, mięsa, przedniego, warzyw, owoców.

Na higienę żywienia potężny jest tu duży nacisk. O codziennym naszym pożywieniu pisze obszernie w cz. II „Kalendarz” znana pionierka racjonalnego żywienia — p. M. Strasburger. O przyrządzaniu potraw z r. p. p. p.

p. Zofia Czerny, podając jednocześnie tabele mięś według sposobów ich przyrządzania.

— Równie ciekawy dla gospodyń jest artykuł autora „Nowego Kucharza Doskonałego” — p. A. Szeligi: „Wytłumaczenie dla smacznej i zdrowej kuchni”. — Dział kulinarny przynosi też m. in. omówienie roli zapasów i konserw w gosp. dom., propagandę dogotowywania z taką nowos., jak... gotowanie w papierze (w pergaminie i garnku z wrznięciem).

Ułatwienia techniczne w gospodarstwie omawia przede wszystkim art. inż. Golebiowski „Elektryczność w gosp. dom.”. Nie pominięto gazu i maszynki spirytusowych. Wiele praktycznych rad daje p. W. Gesner w art. „Co o węglu każdy wiecieć powinien” (jak palić w piecach), dalej art. „Naczynia aluminiowe” (czyszczenie i konserwacja), domowe roboty malarskie, jak konserwować dywany i t. p.

Nie zapomniano i o wypożyczalni: mag. J. Ploska szczegółowo i praktycznie omawia organizowanie wycieczek, ekwipunek, apteczkę i t. p.

O oszczędności na „jasną godzinę” nie tylko na czarną pizze p. Z. Zaleska i in. „Kalendarz” zamykają: program kursów prowadzonych w kołach gospodyń — ziemianek, wykaz 106 g. sp. dom. w Polsce i dział „organizacja gospodarcze kobiece w Polsce. Wreszcie „Biblioteka pani domu i rodziny polskiej” wyszczególnia książki potrzebne każdej matce i pani domu.

„Kalendarz Pani Domu na uśmiech i miłość” opracowały pp. Zofia Zaleska i Wanda Ładzińska. Książka jest do nabycia bezpośrednio u p. W. Ładzińskiej, Mazowiecka 11 m. 31, tel. 292-50.

### Pani moda ma głos

## Najnowsze tkaniny

W dziedzinie tkanin, tak samo, jak w zakresie modeli sukien i płaszczy, przoduje nam Paryż i Londyn, przynosząc w każdym sezonie oryginalne i ciekawe nowości; śladem sławnych fabryk Rodiera, Raimona, czy Roussela nadszedł fabryki krajowe wytwarzają nowe wzory w tkaninach.

### Renesans sukna

Jakie materiały są teraz w Paryżu najmodniejsze? Przede wszystkim sukna, sukna i jeszcze raz sukna — już nie tysiące, a miliony metrów sukien przeważnie czarnych, odpowiednich na wszelkiego rodzaju kreacje sportowe, popołudniowe, na płaszcze i kostiumy.

Renesans mody sukiennej możemy powitać z radością, sukna bowiem są trwałe i ciepłe — w naszym klimacie, — no i przy naszych skromnych warunkach finansowych — są to argumenty nie bez znaczenia. Sukno musi być cienkie, miękkie i o połysku jedwabistym. Sukna błyszczące o połysku satyn są najmodniejsze. Widziałam na jednej z rewii mód w Warszawie oryginalny kostium z czarnego sukna — plecy całe z foki, przód gładki z materiału z guzikami z foki i fokowym kravatem. Rękawy dostosowane — z tytu fokowe, z przodu sukienne.

### Wełny i wełniane weloury

Z innych lżejszych wełen, modne są przede wszystkim t. zw. angora — wełny b. miękkie, lekkie, a jednocześnie wyjątkowo ciepłe, przerabiane w rozmaity sposób włoskami kosmatej angory. Na ciemnym tle włoski przeważnie jaśniejsze — wygląda taka sukna jak lekko przyproszona pyłem czy śniegiem. Ten wyrób nadaje się znakomicie na skromne sukienki do biura, na sportowe garnsonki itp.

Na suknie nieco strojniesz — wizytowe doskonale nadają się wełny o wytłaczanym grubym reliefie — na gładkim tle zgrupowane groszki, jakież zygzaki o liniach wodnej fali lub błyskawicy itp. Takie materiały wychodzą również efektownie w płaszczach i kostiumach jesiennych z futrem.

Oryginalną nowością sezonu są wełniane weloury — oraz weloury zupełnie matowe, — które istotnie bardziej przypominają wełnę, niż aksamit. Nie przeszkadza to zresztą, że aksamity lśnią i transparent są niezmiennie bardzo modne.

Nowością w dziedzinie jedwabów haftowych są tafty aplikowane welourem — np. w kropki, lub w stylizowane wzory t. zw. tafty „Crispy”; bardzo ładnie też wygląda jedwab matowy przerabiany złotą nicią w deseni przypominający żyłki na liściach.

### „Skóra syreny”

Prawdziwie cuda przynoszą paniom fabryki zagraniczne w dziedzinie tkanin luksusowych, nadających się na suknie wieczorowe lub strojne wieczorowe kasaki.

Jak wiemy, kasaki modne są bardzo błyszczące, bajecznie kolorowe, mocno kontrastujące ze spodnicą, która przeważnie jest ciemna i czarna.

Mamy więc tkaninę nazwaną romantycznie „skórą syreny” — jedwab gnieciony, jakby lakierowany, bardzo błyszczący, przypominający do złudzenia skórę jakiegoś pięknego węża czy jaszczurki. Ślicznie wygląda w kolorach: czarnym, szmaragdowym, brązowym lub cielistym — barwa jest zresztą nierówna, cieniowana od najjaśniejszych do najciemniejszych tonów. Mam wrażenie, że tego cudu, który jest zapewne bardzo kosztowny, nie ujrzymy w sklepach warszawskich. Zresztą na taką tualę może sobie pozwolić tylko naprawdę zgrabna kobieta, szczupła, wysoka i o istic wężowych, giętkich kształtach.

Prześliczne są też jedwabie białe w złote, czarne i czerwone aplikacje. T. zw. satin de Lohen-

grin — biały jedwab z aplikacjami ze złotych i czarnych stylizowanych łabędzi, następnie satin Baccara — również biały w złote i czarne koła (wyjątkowo szczególnie i wytworne zestawienie barw), oraz nowy welour Scarabée — czarny w aplikacje białe i ponsowe.

### Czerwień i fioleto

Jeśli chodzi o barwy modnych tkanin — Lelong faworyzuje jaskrawą fiolet, Patou — fiolet przydymiony, o odcieniach łagodnie popielatych, Schiaparelli — żywy kolor niebieski (jak tafla jeziora, które odbija niebo w pogodny dzień...) i rubinowy; modne są odcienie czerwieni Korynthu — Rodier lansuje każdy gatunek wełny w 150 odcieniach, w tym sezonie szczególnie dużo odcieni tulipanów. Wełny o odcieniach czerwieni i wina często są przetykane nitkami zielonymi, brązowymi lub czerwonymi zielonymi.

ALINETTE

## O kosmetyce leczniczej słów kilka

Dotychczasowe pojęcie o kosmetyce nasuwało zawsze myśl o sztucznym upiększaniu cery. Wszystkie niedokładności skóry za pomocą szmink tuszowały się i ukrywały przed ciekawymi oczyma otoczenia. Ten sposób upiększania nosi właściwą nazwę „maquillage”.

### Nowy kierunek

Ale od niedawna powstał inny kierunek, a mianowicie: usuwanie niedokładności cery, albo zapobieganie tworzeniu się tych niedokładności.

### „Pani domu”

Kwestia utrzymania odpowiedniej temperatury w mieszkaniu w okresie zimy i wskazówki, jaka ciepłota powinna być utrzymana w pokojach zależnie od ich przeznaczenia — jest tematem artykułu wstępnego „Mieszkanie w zimie” dr. J. Pegowskiej w numerze 21 dwutygodnika Pani Domu.

Pięknie ilustrowany artykuł Z. Lipkowskiej „Kobieta na Polesiu Wołyńskim” opowiada o warunkach życia, pracach i zainteresowaniach mieszkanków Polesia.

Z cyklu „Co robić, a czego nie robić, aby dzieci chowały się zdrowo” dr. N. Krąkowska mówi „O kształceniu wzroku i zdolności wzrokowych”, analizując bardzo rozporowchnione sposoby psucia wzroku u dzieci w okresie niemowlęcia i w okresie szkolnym i podając projekty zapobiegania temu.

Instytut Gospodarstwa Domowego rozpatruje wady i zalety kuchni węgłowych i gazowych, porównuje je z elektrycznymi oraz podaje opis cechowanych kuchni elektrycznych.

O ciekawych choć czasem ekscentrycznych pomysłach urozmaienienia potraw, propagowanych przez francuskiego gastronomo opowiada żywo i barwnie Maria Siwicka w artykule „Wbrew tradycjom”.

Opis roboty paska i torebki z włóczki dla odświeżenia wizytowej sukni, wskazówki, jak korzystać z radia, aby dawało korzyść i przyjemność, a nie udrękę, wreszcie przepisy kulinarne „na codzień i od święta” — dopełniają treści numeru 21 Pani Domu, bogato ilustrowanego.

Nie odrzuca od zupełnie środków upiększających, ale traktuje je, jako pomocnicze, służące do podkreślenia naturalnego piękna. Kładzie natomiast ogromny nacisk na to, aby środki te były zrobione ze składników absolutnie nieszkodliwych, a jednocześnie odpowiadały gatunkowi skóry.

Kierunek o którym mowa nosi nazwę kosmetyki leczniczej i wkracza w dziedzinę medycyny. Jest on dopiero w początkowym stadium swego rozwoju.

### Cera refleksom zdrowia

Kosmetyka lecznicza wychodzi z założenia, że skóra twarzy może być tylko wtedy ładna, jeżeli w całym organizmie panują ład, porządek i harmonia. Najmniejszy defekt skóry ma prawie zawsze swój oddźwięk wewnątrz ustroju. A więc: tak polity tradziki różowy, szmaragdki fizjologiczne lub patologiczne, skłonności do żółtych plam — mają przyczynę wewnątrz. W tych wszystkich wypadkach, żadne cudowne kremy, ani ciężkie zabiegi nie dadzą rezultatu, dopóki nie będzie usunięta przyczyna, dzięki której dolegliwość ta powstaje.

### Kosmetyka chirurgiczna

Zadaniem kosmetyki leczniczej jest usuwanie niedokładności skóry powstałych jako wynik chorób wewnętrznych, nieszczyśliwych wypadków, albo też nieumiejętnego pielęgnowania skóry.

W pierwszym wypadku pacjent musi być skierowany do odpowiedniego lekarza specjalisty, który leczyć chorobę, jednocześnie nie pozwoli na ponowne ujawnianie się jej skutków.

W drugim, to jest nieszczyśliwych wypadkach — chirurgia plastyczna, to jest kosmetyczna oddaje już dziś nieocenione usługi.

I wreszcie racjonalne pielęgnowanie skóry w życiu codziennym przez dobór odpowiednich dla danego osobnika środków kosmetycznych i udzielenie mu właściwych wskazówek — narazie wyczerpują zadania kosmetyki leczniczej.

Helena Brzezinska

Kierowniczka Działu Kosmetycznego w Instytucie Kosmet. - Lekarskim Izis

## „Baj”

### Teatr Kukielkowy dla dzieci

Przed drzwiami konserwatorium w niedzielę popołudniu dzieją się dziwne rzeczy.

Płynie nieprzerwana fala dzieci — pędraki pięcioletnie i starsze dzieci już w szkolnych mundurkach. Długo wąż malców z przedszkoli pod opieką nauczycielek i pojedyncze grupki pod opieką mam, cioci, ojców, wujków i dziadków. Przy kasie toczy się formalna wojna. Kasjer ryczy rozpaczliwym głosem: ostatnie dwa bilety! Ostatnie! Więcej nie mam, proszę się nie pchać!

Z trudem przepycham się przez ten tłok na sali już pełniuteńko, nie ma gdzie palca wściubić. Szum, gwar, dziecięce gaworzenia i piski — przedstawienie zaraz się zacznie, bo małe dzieci nie nożki biją już niecierpliwie o ziemię.

Gasną światła — rozsuwa się kurtyna. Na małej scenie rozgry-

wa się historia „O zaczku szkolaczku i o sowizdrzale, co jeden kochał szkołę a ten drugi wcale”.

Śmieszne małe kukielki wyglądają jak żywe. Zaczek szkolaczek — czyli szkolny duszek ma czarne ubranie, beret na głowie i pióro z fantazją zatknięte za uchem. Sowizdrzał jest nicponiem jakich mało, uczyć się nie chce — rozwiewają się na wietrze jego długie rude włosy, podskakują za bawnie cienkie długie nogi w zielonych jedwabnych pantalonach. Dalej jest gromada uczniaków, jaszczurka, zając, wiewióreczka, słonecznik, słonko w złocistym ubraniu i jego służki — słoneczne, ruchliwe promyki. Jest też globus z obwiązaną głową — cierpi biedak na migrenę, a to wszystko ze zmartwienia, że dzieci wyjechały na wakacje i w szkole zrobiło się pusto, martwo i nudno.

Szybko, składnie i wesoło rozgrywa się akcja przedstawienia.

Zaczek Szkolaczek chciałby, żeby dzieci chodziły cały rok bez przerwy do szkoły. Sowizdrzał — przeciwnie jest zwolennikiem obrobnych wakacji. Idą więc o babę przez las do słonka, prosić je o rozstrzygnięcie sporu.

Przerwa. Na estradzie zjawia się kierownik teatru p. Wesolowski. Nawiązuje rozmowę z dzieciarnią. Gdzie jest Zaczek Szkolaczek dzieci?

Chór dziecięcych głosów z widowni odpowiada: poszedł do słonka! Do słonka! Malcy są przejęci do głębi.

— A jak myślicie — lepiej żeby były wakacje, czy żeby była szkoła?

Na widowni konsternacja. Głosy są podzielone — jedni krzyczą, że wakacje, drudzy, że szkoła. Franek, który siedzi obok mnie, przeżywa męki niepewności — otwiera szeroko, szeroko oczy i w końcu krzyczy: — I wakacje i szkoła!

Słonko nie rozstrzygnęło sporu. Wracają wszyscy: Zaczek Szkolaczek i Sowizdrzał i dzieci szkolne przez las. Spotykają znowu

wiewiórkę, jaszczurkę, zająca. Ale las jest już smutny, pachnie jesienią, zwierzęta szykują się do snu zimowego — przylatuje czarna, brzydki kruk. Słonko jest słabe, wiat, zmęczone, nie może już tak mocno świecić. Więc dzieci są znużone, mają już dosyć wakacji i wracają do szkoły — z tą samą ochotą i zapałem z jakim wędrowali do lasu przed dwoma miesiącami na wakacje.

A teraz — rzut oka za kulisy kukielkowego teatru. Cały zespół zgrany, zmęczony — trzeba było przecie śpiewać i wykrzykiwać o sił swoje role przez całe dwie godziny, wyjmować prędko, prędko potrzebne kukielki z olbrzymiego pudła.

Jakże tu entuzjazm do tej pracy! Twarze roześmiane, rozradowane sukcesem. Amatorski teatr kukielkowy zorganizowała grupa nauczycieli i pedagogów miłujących dzieci — powstał on jako pierwszy w ogóle w Polsce teatr dla dzieci przy Robotniczym Tow. Przyjaciół dzieci na Żoliborzu w r. 1928. Na przedstawieniach bywa przeciętnie 20.000 małych wi-

dów rocznie.

Trzeba rozróżnić teatr kukielkowy od teatru marionetkowego. Marionetki naśladować precyzyjnie ruchy człowieka, uruchomienie ich wymaga skomplikowanej maszyneryi. Kukielka polska jest natomiast groteskową lalką, — dla dzieci jest odpowiedniejsza, posiada bowiem większą siłę ekspresji, rozmach w ruchach — a dzieci lubią przede wszystkim dużo ruchu na scenie. Zmontowanie teatru kukielkowego nie wymaga ani wielkich kosztów, ani skomplikowanej maszyneryi: wystarczy zrobić zapas lalek na patyku o luźno zwisających rękach i nogach — przy łada poruszeniu kofczyny same układają się w zabawne pozycje; przy pomocy kukielki można doskonale naśladować stany efektywne takie jak gniew, złość, radość, zdziwienie.

Szalone powodzenie teatru kukielkowego „Baj” — skłoniło wielu ludzi do naśladowania tej pożytecznej imprezy. Zainteresował się nim Świat. Zw. Polaków z zagranicy — zorganizowano specjalny kurs kukielkowy i obecnie

powstał szereg teatrów kukielkowych na Łódwie, w Niemczech i w kilku miastach na prowincji np. w Zawierciu. Zainteresowała się tym również międzynarodowa szkoła sztuki w New-Yorku — która przysła w lipcu następnego roku grupę nauczycieli na kurs kukielkowy w Warszawie. Przy Instytucie Teatrów Ludowych powstanie prawdopodobnie sekcja kukielkowa. Prof. Bałey zamierza przeprowadzić specjalne studia nad widowiskiem dziecięcą — by zbadać, jak reagują dzieci na wrażenia teatralne. Słowem — teatr kukielkowy ma przed sobą wielką przyszłość — jego entuzjaści marzą o tym, by powstał przy każdej szkole, każdej organizacji, by szedł ze swymi przedstawieniami wszędzie, gdzie grupuje się młodzież, dzieci, i do ośrodków prowincjonalnych lub na obczyźnie, gdzie polskiego teatru nie ma, gdzie trzeba by zrobić propagandę polskości, polskiego folkloru. Tematy baśniowe, inscenizacje piosenek i wierszy ludowych nadają się doskonale do repertuaru teatru kukielki.

Orz.